

## Stalin - droga do władzy

Aktorzy:

Włodzimierz Lenin - Adam Ferency

Józef Stalin - Jerzy Kamas

Lew Trocki - Wiktor Zborowski

Dowódca konwoju - Jan Nowicki

Żołnierz - Wojciech Malajkat

Zamachowiec - Łukasz Klekowski

W aktach policyjnych Josifa Dżugaszwilego napisano:

Chłop z wioski Dodo-Liłotyfliskiego rejonu. Urodził się w 1881 r. (To była pomyłka, gdyż Stalin urodził się w 1879 r.) Ojciec Wissarion Iwanowicz, szewc, miejsce pobytu nieznane. Matka - Katarzyna. Znaki szczególne: wzrost 2 arszyny i 1/2 wereszka (tj. ok. 163 cm), budowa ciała - przeciętna, wywiera wrażenie przeciętnego człowieka". Jak to się stało, że ten przeciętny Gruzin, który przyjął pseudonim Stalin, zdobył władzę tak wielką i tak zabójczą.

To Lenin otworzył przed Stalinem drogę do władzy. Spotkali się po raz pierwszy 16 kwietnia 1917 roku na dworcu w Biłostrowie, gdzie Lenin wysiadł z pociągu wracając ze Szwajcarii. Na peronie stała jego siostra Maria, Lew Borysowicz Kamieniew i Józef Stalin. Lenin minął Stalina, którego nie znał, i powitał Kamieniewa okrzykiem:

Lenin: Co ty tam wypisujesz w "Prawdzie"?! Czytaliśmy parę twoich artykułów i przeklinaliśmy cię!

Kamieniew zaczął się bronić. Lenin atakował:

Lenin: Głupotą jest agitowanie za prowadzeniem wojny. My, bolszewicy, powinniśmy się przeciwstawiać wojnie i żądać jej zakończenia.

Kłótnia na dworcu rozpaliała się, tym bardziej nie dając Stalinowi okazji do przedstawienia się wodzowi rewolucji. Stało się to innego dnia i Lenin szybko potrafił docenić zalety charakteru Gruzina: oddanie bolszewickiej sprawie, za co był wielokrotnie aresztowany przez carską policję i zesłany na Sybir, wielkie zdolności organizatorskie i zamiłowanie do papierkowej roboty. Był doskonałym wykonawcą planów Lenina, dążącego do zdławienia wszelkiej demokracji w partii, stworzenia doskonałej maszyny biurokratycznej decydującej o życiu i śmierci członków partii i obywateli nowego państwa. Dlatego 9 kwietnia 1919 roku Lenin powierzył Stalinowi stanowisko ludowego komisarza, czyli ministra kontroli państwowej, a później mianował go sekretarzem generalnym. Z tego miejsca Stalin mógł rozpocząć walkę o władzę, choć zdawał sobie sprawę, że Lenina nie pokona. Tyle, że siły wodza rewolucji wyczerpywały się.

W połowie 1921 r. Lenin zaczął cierpieć na dotkliwie bóle głowy. 4 czerwca Biuro Organizacyjne zaleciło mu, aby przerwał pracę. Za tym troskliwym poleceniem stał Stalin. On zaczął omytywać Lenina, izolować go pod maską troski o zdrowie wodza rewolucji. 25 maja 1922 r. nastąpił pierwszy wylew krwi do mózgu. Stalin uzyskał znakomity pretekst. 18 grudnia 1922 r. ogłosił się nadzorcą zdrowia Lenina. Jego gra była już szyta zbyt grubymi nićmi, aby słabnący wódz jej nie przejrzał.

Lenin rozpoczął walkę ze Stalinem i zaczął szukać sojusznika. Uważał, że takim może być Lew Trocki, jeden z przywódców rewolucji 1917 roku. W kwietniu 1922 roku Lenin zaproponował mu, aby został jego zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, czyli premiera.

Trocki odmówił. Kilka miesięcy później Lenin ponowił propozycję:

Lenin: Musicie być zastępcą. Sytuacja jest taka, że konieczne są przetasowania personalne.

Trocki: Co przez to rozumiecie?

Lenin: Proponuję wam sojusz przeciwko biurokracji w ogóle i przeciwko Biuru Organizacyjnemu w szczególności.

Szefem Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego był Stalin. Tak więc Lenin proponował Trockiemu sojusz przeciwko Stalinowi.

Trocki: Nie, nie towarzyszu Lenin. Wiecie, że nigdy nie obawiałem się wyzwań, ale to stanowisko nie dla mnie. Myślę teraz o poświęceniu się pracy naukowej i ideologicznej. Proszę, nie przekonywajcie mnie.

Trocki usuwał się w cień życia politycznego i partyjnego. Nie rozumiał, że w ten sposób oddaje pole Stalinowi i że będzie to miało dla niego śmiertelne konsekwencje.

Pewnego dnia Stalin zadzwonił do Lenina, a gdy jego żona, Nadieżda Krupska odmówiła przywołania męża do telefonu, zwymyślał ją bardzo ordynarnie. Rozżalona Krupska poskarżyła się mężowi. To zapewne było kroplą przepełniającą czarę. Lenin, schorowany i słaby, miał jeszcze dość siły, aby zaszkodzić Stalinowi. Podyktował swojej sekretarce list do Zjazdu Partii Bolszewickiej.

Lenin: W chwili zajęcia stanowiska sekretarza generalnego KC Stalin skupił w swych rękach wielką władzę i nie jestem pewien, czy potrafi zawsze tej władzy użyć z należytą starannością. Towarzysz Trocki natomiast odznacza się natomiast nie tylko niezwykłymi zdolnościami, lecz jest z pewnością najbardziej uzdolnionym członkiem obecnego Komitetu Centralnego.

Później Lenin dopisał:

Lenin: Stalin jest zbyt wielkim grubianinem i ta wada, zupełnie znośna wśród komunistów, w biurze Sekretarza KC jest nie do zniesienia. Dlatego proponuję towarzyszom znalezienie sposobu na usunięcie Stalina z tego stanowiska i powołanie kogoś innego.

Było oczywiste, że ten list odczytany po śmierci wodza rewolucji członkom XII Zjazdu przekreśli szanse Stalina na przejęcie władzy. A jednak list ten, znany jako testament Lenina, nigdy na Zjeździe nie został odczytany. Stalin był sprytniejszy.

Przed śmiercią Lenin podyktował list do członków zjazdu partii bolszewickiej, w którym bardzo negatywnie oceniał Stalina i proponował usunięcie go ze stanowiska sekretarza generalnego. List jednak nie został odczytany.

Lenin dyktował list swojej sekretarce Lidii Fotijewej. Ona zdawała sobie sprawę, że dni jej szefa dobiegają końca i że powinna szukać nowego protektora. Niewykluczone, że uznała, iż Stalin zajmie to stanowisko. Dość, że jemu przekazała list Lenina. Stalin miał więc czas, aby przygotować obronę. Czy jednak Lenin nie przygotował zasadzki? Czy umyślnie nie doprowadził do tego, żeby Stalin dowiedział się o liście?

Jego list w zalakowanej kopercie, z adnotacją "Ściśle tajne" otrzymała jego żona i to ona miała otworzyć kopertę po śmierci Lenina. Kopia listu pozostała w sekretariacie. Czyżby Lenin nie obawiał się, że ta kopia trafi w ręce Stalina i umożliwi mu przygotowanie obrony?

Niewykluczone, że zrobił to umyślnie, aby Stalin przechwycił kopię. Napisał też drugi list do członków Zjazdu, o zmienionej treści, niewykluczone, że zawierającej wiele dowodów całkowicie dyskwalifikujących Stalina - ukrył go w moskiewskim mieszkaniu lub w swoim gabinecie na Kremlu. Może o tym świadczyć dziwne zachowanie Lenina.

Pewnego październikowego dnia 1923 roku Lenin zażądał, aby z Gorek, gdzie znajdowała się jego willa, zawieziono go do Moskwy. Był bardzo podniecony. Przez całą drogę ponaglał kierowcę, aby ten jechał szybciej. W mieszkaniu w Moskwie obszedł wszystkie pokoje. Czegoś szukał. Stawał się coraz bardziej nerwowy. Potem kazał zawieźć się do swojego rządowego gabinetu. Tam zaczął przeglądać notatki. Zabrał kilka książek i następnego dnia rano kazał odwieźć się do Gorek. Stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył. Wezwano lekarza. Zanim doprowadzono go do niego, Nadieżda Krupska wyjaśniła lekarzowi, że mąż jest bardzo chory. Powiedziała do lekarza: "Może przeinaczać fakty. Nie chcę, aby rozeszły się słuchy, że skradziono mu listy i dokumenty".

To znaczy, że Lenin zalił się jej, iż okradziono go. Być może w to nie uwierzyła lub chciała fakt ten ukryć. Czyżby więc Stalin był sprytniejszy i wykrył podstęp? Uznał, że jest drugi testament wodza, ukryty w moskiewskim mieszkaniu lub rządowym gabinecie. I Stalin odnalazł ten prawdziwy testament. Zniszczył go i wszelkie dowody, które miały skompromitować go w oczach członków Zjazdu. Wygrał tę bitwę.

Czy to możliwe, że obawiając się następnych działań Lenina otrul go?

W marcu 1922 roku Stalin poinformował członków Biura Politycznego, że Nadieżda Krupska poprosiła go o cyjanek potasu, gdyż chciała skrócić cierpienia ciężko i nieuleczalnie chorego męża. Stalin informował Biuro Polityczne, że odmówił spełnienia tej prośby.

To nie jedyny ślad wskazujący, że Lenin mógł umrzeć nie w sposób naturalny. Jego kucharz twierdził, że prosił go o truciznę. Lew Trocki, jeden z głównych konkurentów do władzy, uważał, że Lenin został otruty przez Stalina. Dowodu na to nie ma. Jedynie lekarze Osipow i Dobrogajew pozostawili opinię, że przyczyną śmierci była "arterioskleroza z równoczesnym porażeniem mózgu".

Lenin zmarł 21 stycznia 1924 roku o godzinie 18.50.

Stalin wiedział, że śmierć wodza rewolucji jeszcze nie otwiera przed nim drogi do władzy. Stał na niej potężny konkurent - Lew Trocki.

Lenin zmarł 21 stycznia 1924 roku. Stalin był jeszcze za słaby, aby samotnie wygrać walkę o władzę. Sprzymierzył się z Kamieniewem i Zinowiewem przeciwko potężnemu wrogowi - Lwu Trockiemu.

Do Rosji powrócił po rewolucji lutowej w 1917 roku z emigracji w Stanach Zjednoczonych. Tuż przed rewolucją październikową zdecydował się oddać bolszewikom swój talent organizatora i mówcy. Pisał o swoim udziale w przejęciu władzy przez komunistów.

Trocki: Gdyby w Piotrogradzie nie było mnie ani Lenina - nie byłoby Rewolucji Październikowej.

Tak napisał: ani mnie, ani Lenina. Uważał, że jego wkład w zwycięstwo bolszewików był większy niż Lenina. Jednakże bardziej przysłużył się rewolucji w 1919 roku, gdy w Rosji wybuchła wojna domowa.

Wojska bolszewickie nie były liczne, a ich siła bojowa - nie była duża. Trocki, który od marca 1918 roku był komisarzem spraw wojskowych i morskich, potrafił przeciągnąć na stronę rewolucji i wcielić do armii tysiące carskich oficerów, zaprowadzić bezwzględną dyscyplinę, ogłosić masowy zaciąg i ze zbieraniny awanturników, idealistów i rabusiów potrafił stworzyć potężną armię. Sam był dla żołnierzy przykładem męstwa i bezkompromisowości. Także - okrucieństwa.

W Riażku zebrano kilka tysięcy dezertersów z Armii Czerwonej. Otoczyli ich żołnierze z karabinami i poprowadzili na duży plac, pośrodku którego stała niewielka, naprędce sklecona trybuna. Dezertersy - hałastra oberwańców, zbirów, awanturników, którym znudziła się wojaczka, gotowi byli w każdej chwili rzucić się na konwojentów. Ci trzymali karabiny uniesione, przygotowane do strzału. W pewnym momencie na plac wjechał odkryty samochód, w którym obok kierowcy siedział człowiek w czarnym skórzanym płaszczu. Wszedł na trybunę. Wówczas rozległy się okrzyki.

Konwojenci przyłożyli kolby karabinów do ramion, aby oddać salwę ostrzegawczą, gdy nagle rozległ się głos Trockiego:

Trocki: Co to za ludzie? Pytam, co to za ludzie z bronią?

Dowódca: To jest konwój, towarzyszu komisarzu.

Trocki: Rozkazuję usunąć konwój! Przed wami nie białogwardyjska swołocz, lecz żołnierze rewolucji! Odesłać konwój!

Na placu zapadła cisza. Żołnierze eskorty opuścili karabiny i zaczęli się wycofywać, pozostawiając człowieka w skórzanym płaszczu otoczonego przez setki oberwańców. Nagle przez cały plac przetoczył się okrzyk "hurra".

Takim był Trocki. Potrafił panować nad tłumem, ale nie potrafił walczyć o swoje sprawy.

W styczniu 1924 roku, gdy Lenin leżał śmiertelnie chory, Trocki dał się przekonać lekarzom, że powinien wyjechać na wypoczynek do Soczi. Nie podejrzewał, że lekarze wykonywali polecenie Stalina. Nie było go, gdy zmarł Lenin. Na wieść o śmierci Lenina zadzwonił do... Stalina.

Trocki: Dochodzą mnie słuchy, że towarzysz Lenin nie żyje. Jestem zszokowany. Czy może to być prawdą?

Pytał naiwnie i jeszcze bardziej naiwnie uwierzył w informacje, że towarzysz Lenin jest chory, ale nie ma powodów do obaw o jego życie.

Trocki: To dobrze, to dobrze. Liczę na to, że zawiadomicie mnie o poważniejszym pogorszeniu stanu zdrowia towarzysza Lenina. Ja i tak planuję zakończyć urlop za kilka dni.

Gdy trwała ta rozmowa, Lenin już leżał w trumnie. W ten sposób Trockiego nie było na jego pogrzebie ani w czasie decydującego rozdania władzy, którą przejęli Stalin, Kamieniew, Zinowiew. Ale żywy Trocki, pozostający w partyjnych władzach, otoczony sławą bohatera rewolucji i wojny domowej, wciąż był zagrożeniem dla Stalina. Musiał odejść.

W wyniku ataków Stalina i wspierających go Zinowiewa i Kamieniewa władze partyjne pozbawiły Trockiego stanowiska komisarza obrony, a dwa lata później usunięto go z Politbiura. Ciągle jeszcze Stalin był za słaby, aby zabijać. Musiał pozostawić Trockiego przy życiu.

Natomiast zadziwiające wydarzenie miało miejsce w 1925 roku. Amerykański komunista Eastman, który spędził w Moskwie zimę z 1923 na 1924 rok, wydał w USA książkę pod tytułem "Gdy Lenin umarł". W niej opublikował testament Lenina i opisał, jak Stalin ukrył ten dokument przed światem. Książka stała się sensacją. Komuniści z Wielkiej Brytanii i Francji zaczęli dobijać się do Trockiego, aby przedstawił prawdę. I co zrobił człowiek pokonany przez Stalina? Człowiek, który miał w ręku tak potężną broń jak oskarżenie Stalina, że ukrył testament wodza rewolucji? Ten człowiek 1 lipca 1925 roku podpisał oświadczenie, w którym stwierdzał, że Lenin nie pozostawił żadnego testamentu, lecz jedynie list zawierający rady o charakterze organizacyjnym i że list ten został przedstawiony delegatom na zjazd partii. Oświadczenie Trockiego opublikowała brytyjska gazeta "Sunday Worker", a tuż potem radziecki "Bolszewik". Dlaczego Trocki zrezygnował z możliwości wygrania walki ze Stalinem i tym samym walki o życie? Uznał, że nie może naruszać dyscypliny partyjnej. W ten sposób utracił ostatnią szansę obrony. Gdy próbował to zrobić rok później, Stalin był już za silny. Obsadził swoimi ludźmi kluczowe stanowiska w państwie. Oni zamknęli Trockiemu dostęp do prasy. Redaktorzy naczelni głównych gazet byli ludźmi Stalina i żaden z nich nie przyjąłby do wydrukowania artykułu pióra Trockiego.

Policja kontrolowana przez Dzierżyńskiego, zwolennika Stalina, tropiła zwolenników Trockiego i rozpędzała ich manifestacje. Wszelkie próby wydrukowania ulotek, które miały być rozprowadzane wśród delegatów na zjazd partii komunistycznej kończyły się zamknięciem przez policję drukarni. Jednocześnie z wielkim rozmachem organizowano demonstracje "ludzi pracy" wyrażających swoje oburzenie z "rozbijackiej działalności Trockiego", którego nazwano "byłym mienszewikiem i sojusznikiem Churchilla".

Trocki nie miał już głosu. W 1928 roku został skazany na zesłanie do Ałma-Aty.

17 stycznia do jego mieszkania wdarło się kilku funkcjonariuszy OGPU. Było wczesne rano i Trocki, zaniepokojony hałasami wybiegł do przedpokoju w piżamie. Widząc ludzi z policji politycznej uciekł do swojego pokoju i zabarykadował drzwi. Krzyczał:

Trocki: To jest bandycka napaść! Żądam, abyście natychmiast opuścili mój dom!

Żołnierz: Towarzyszu Trocki, mamy nakaz. Otwórzcie drzwi!

Żadne perswazje nie pomagały.

Żołnierz: Towarzyszu Trocki, wzywam was po raz ostatni: otwórzcie drzwi!

Trocki: Odejdźcie z mojego mieszkania!

Żołnierz: Wyłamać drzwi!

Gdy futryna runęła i żołnierze znaleźli się oko w oko z byłym komisarzem, ten rozpoznał w dowódcy swojego byłego ochroniarza. Policjant ukląkł przed Trockim i zaczął płakać.

Żołnierz: Zastrzelcie mnie, towarzyszu Trocki. Zastrzelcie mnie!

Trocki: Wstańcie i czyńcie swoją powinność!

Rozgrzeszony dowódca nakazał, aby jego ludzie siłą przebrali aresztowanego, a następnie wyprowadzono go do samochodu i odwieziono na dworzec, gdzie na oczach setek podróżnych zapakowano do wagonu transsyberyjskiego ekspresu. Rok później OGPU zrobiła wszystko, aby wydalenie Trockiego i jego rodziny ze Związku Radzieckiego nastąpiło bez zbędnego hałasu u

rozdzierających scen. Dwaj funkcjonariusze OGPU wyprowadzili Trockiego, jego żonę i starszego syna Lwa Siedowa do samochodu i zawieźli do portu w Odessie, gdzie wprowadzono ich na pokład statku "Iljicz". Gdy statek minął Bosfor, oficerowie z eskorty wręczyli banicję 1500 dolarów i łodzią powrócili na brzeg. Trocki zgłosił się do ambasady radzieckiej w Istambule, gdzie mieszkał przez sześć tygodni, a następnie przeniósł się na turecką wyspę Prinkipo.

Stalin w tym samym czasie rozprawił się z ludźmi, którzy wsparli go w walce z Trockim - Zinowiewem i Kamieniewem. W 1926 r. Stalin był jeszcze za słaby, aby swoich wrogów z władz partyjnych skazywać na śmierć. Musiał zadowolić się tylko pozbawieniem ich stanowisk i wykluczeniem z partii. Jednakże ten mściwy Gruzin nie zapominał urazów. Nosił je długo w sercu, całymi latami i czekał na stosowną okazję. Nadarzyła się w sierpniu 1932 roku, gdy jego dwaj wrogowie złączyli się z niewielką organizacją, na czele której stanął stary bolszewik Martemjan Riutin. Jego celem było przeciwstawienie się dyktatorskim zapędom Stalina, ale ten łatwo przekonał towarzyszy, że jest to wywrotowa grupa godząca w socjalizm i porządek w państwie. Ciągłe był za słaby, aby przeforsować wyroki śmierci; Biuro Polityczne zatwierdziło jedynie wyroki wieloletniego więzienia. Zinowiew i Kamieniew, ponownie wykluczeni z partii, zostali zesłani na Ural. Stalin ugruntował swoje wpływy we władzach partii bolszewickiej tak bardzo, że gotów był przystąpić do ostatecznej rozprawy z opozycją. Czekał na pretekst. Potrzebował krwi.

1 grudnia 1934 r. w Leningradzie tuż po godzinie 16.00 Sergiej Kirow, przewodniczący Miejskiego Komitetu partii komunistycznej, przyjechał do budynku Smolnego, gdzie mieściło się jego biuro.

Człowiek z obstawy, były żołnierz o nazwisku Borisow, pozostał przy samochodzie. Kirow nie zwrócił na to uwagi. Nie zdziwiło go również, że na trzecim piętrze w pobliżu jego gabinetu nie było warty. Minął ciężkie, obite skórą drzwi i poszedł do pokoju swojego współpracownika Michaiła Czudowa.

Był tam przez kilkanaście minut, a następnie wyszedł na korytarz i skierował się w stronę swojego gabinetu. Minął wnękę okna. Przez moment wydało mu się, że dostrzega tam sylwetkę człowieka, odcinającą się na jasnym tle nieba widocznego za oknem. Przystanął, aby sprawdzić, czy wzrok go nie mylił, i w tym momencie z ciemności wyszedł mężczyzna. Kirow nie zdążył się nawet odwrócić, gdy zamachowiec strzelił z rewolweru w jego kark. Oddał też drugi strzał, ale chybił. Kirow ciężko ranny osunął się na ziemię. Obok niego upadł morderca, który... zemdlął z wrażenia.

Z pokoiów wybiegli ludzie zaalarmowani hukem wystrzałów. Było już za późno, aby udzielić pomocy. Sergiej Kirow zmarł.

16 godzin później, rankiem 2 grudnia do Leningradu przybył specjalnym pociągiem Józef Stalin. Było to wydarzenie niezwykle. Stalin był chorobliwie przeculony na punkcie swojego bezpieczeństwa. Nigdy nie pojechał do żadnego zakładu pracy w czasie, gdy trwała tam normalna praca. Nigdy nie schodził do tłumów, nie witał się z ludźmi wiwatującymi na jego cześć w czasie państwowych świąt. Bał się ich.

Wobec takich zwyczajów gwałtowny, pospieszny, niezorganizowany pod względem zapewnienia bezpieczeństwa przyjazd do Leningradu był dziwny. Stalin postanowił osobiście prowadzić śledztwo.

Gdy doprowadzono przed jego oblicze zamachowca, zapytał:

Stalin: Dlaczego to zrobiłeś?

I wtedy stało się coś nieprzewidzianego. Chłopak zaczął płakać. Ukląkł i wskazując na stojących za nim enkawudzistów krzyknął:

Zamachowiec: Przecież oni mi kazali!

Kilku żołnierzy rzuciło się na niego, powalili na podłogę i zaczęli okładać kolbami pistoletów, a gdy stracił przytomność, wywlekli go z pokoju. Stalin nie zareagował.

W tym samym czasie zginął w wypadku samochodowym ochroniarz Kirowa - Borisow.

Wcześniej aresztowano go i podczas przewożenia z więzienia do budynku Smolnego samochód uderzył o ścianę domu, co, według oficjalnej wersji, było przyczyną śmierci. W rzeczywistości konwojenci zatłukli go stalowymi prętami. Dlaczego? Być może gotów był wyjawić, dlaczego krytycznego wieczora nie towarzyszył Kirowowi w drodze do gabinetu, lecz pozostał przy samochodzie. Zapewne otrzymał takie polecenie lub w inny sposób odwrócono jego uwagę. Tych spraw nie mógł wyjawić i dlatego musiał zginąć. Kilka tygodni później zginęli konwojenci, którzy zamordowali Borisowa. Ten trop został całkowicie wymazany.

4 grudnia przewieziono zwłoki Kirowa do Moskwy, gdzie miały odbyć się główne uroczystości pogrzebowe.

Zamordowanemu oddano najwyższe honory państwowe.

Ściągnięto tysiące ludzi z całego Związku Radzieckiego. Zaproszono delegacje zagraniczne. Prasa zamieszczała artykuły o nieodżałowanej stracie najlepszego syna narodu.

Pogrzeb odbył się oczywiście na Placu Czerwonym, a za trumną wieszoną na lawecie szli najwyżsi dostojnicy partyjni.

Po spopieleniu zwłok urnę z prochami niósł sam Stalin i złożył ją we wnęce kremłowskiego muru.

Potrzebna mu była tak wystawna ceremonia. Wszyscy musieli widzieć, jak bardzo partia boleje nad stratą. To miało uzasadnić bezwzględność w poszukiwaniu winnych zamachu i ukaraniu ich.

W tym samym czasie w Leningradzie i Moskwie trwało śledztwo w sprawie okoliczności zamachu na Kirowa. Jednakże oficerowie śledczy nie starali się dociec prawdy. Z Moskwy, bezpośrednio od Gienricha Jagody, komisarza spraw wewnętrznych otrzymali polecenie, co śledztwo ma wykazać. Ich obowiązkiem było udowodnienie, że zamachowiec był członkiem tajnego związku zinowiewowców. Siergiej Zinowiew i Borys Kamieniew mieli zginąć. Stalin przystąpił do likwidowania tych, którzy mogli protestować przeciwko jego władzy absolutnej. I dokonał tego ze straszliwą konsekwencją. Cztery lata później był już dyktatorem, którego władzy nie mógł zagrozić nikt. Swojej potędze poświęcił życie milionów ludzi.

